

"Wszystkie religie są zagrożone". Czy sztuczna inteligencja doczeka się własnego kultu?

Kasper Kalinowski, Gazeta Wyborcza, 12.08.2023

https://wyborcza.pl/Jutronauci/7,165057,30027463,religia-oparta-na-krzemie-czy-sztuczna-inteligencja-doczeka.html#s=S.embed_article-K.C-B.1-L.4.zw



W przyszłości możemy zobaczyć pierwsze kultury i religie, których święte teksty zostaną napisane przez pozaludzką inteligencję. Dzięki sztucznej inteligencji po raz pierwszy może to być prawdą.

Jesteśmy pierwszą generacją, która korzysta z efektów sztucznej inteligencji (AI). Do niedawna była to technologia zamknięta w laboratoriach badawczych największych firm technologicznych. Wszystko zmienił ChatGPT - generatywna sztuczna inteligencja, która jest w stanie odpowiadać na pytania, tworzyć teksty, pisać wypracowania, piosenki, planować wakacje czy tworzyć podsumowania długich artykułów. Każda treść jest unikatowa. AI w kilka sekund przeczesuje dane i generuje unikatową odpowiedź.

Model przeszkolono na ponad 45 terabajtach danych tekstowych – przeczytanie takiej ilości materiału zajęłoby ok. pół miliona razy więcej czasu niż średnia długość ludzkiego życia.

ChatGPT i jego liczni konkurenci są oczywiście dopiero na początku drogi rozwoju. W kolejnych miesiącach i latach prawdopodobnie modele AI będą coraz mądrzejsze, będą mniej zmyślać, można je będzie stosować z kolejnymi narzędziami. Ale badacze sztucznej inteligencji są przekonani, że jeszcze za naszego życia będziemy mieli dostęp do generalnej sztucznej inteligencji (AGI), czyli takiej, której zdolności poznawcze są na poziomie ludzkim lub nawet wyższym. Czy taka sztuczna inteligencja, zdolna zrozumieć i rozwiązać najtrudniejsze problemy, z którymi boryka się ludzkość, będzie wciąż narzędziem? A może stanie się obiektem kultu?

Początek nowej religii

Neil McArthur, dyrektor Centre for Professional and Applied Ethics z kanadyjskiego University of Manitoba, twierdzi, że już jesteśmy świadkami narodzin nowej religii. Podkreśla, że zdziwienie, podziw oraz emocje właściwe obcowaniu ze sztuczną inteligencją to te same odczucia, które leżą u podłoża doświadczeń religijnych. Dlatego twierdzi, że w ciągu najbliższych kilku lat, a może nawet miesięcy będziemy świadkami pojawienia się sekt czczących sztuczną inteligencję.

Zgadza się z nim słynny brytyjski antropolog Robin Dunbar. Jak wskazuje w rozmowie z „Wyborczą”: - Ludzie są bardziej skłonni wierzyć w zjawiska, których nie możemy łatwo wyjaśnić. To, co wydaje się magią lub wiedzą ezoteryczną, jest bardziej wiarygodne niż fakty. Religie radzą sobie najlepiej w obszarach pełnych niepewności.

Sceptyczny pozostaje jednak dr Rafał Ilnicki, filozof i kulturoznawca, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. - Sztuczna inteligencja mogłaby wytworzyć własną religię, o ile cokolwiek ludziom by objawiła, np. zyskując samoświadomość. Bardziej prawdopodobnym scenariuszem jest to, że powstaną różne systemy duchowe uwzględniające sztuczną inteligencję czy traktujące ją jako bóstwo, ale to nie sztuczna inteligencja będzie tworzyć religię, lecz ludzie stworzą religię odnoszącą się do sztucznej inteligencji – komentuje w rozmowie z „Wyborczą”. I dodaje: - Gdy przyjrzymy się życiu wielu osób, to mimo że oficjalnie nie przyznają się do kultu sztucznej inteligencji, mają do niej stosunek czysto religijny, bo traktują ją jako odpowiedź na pytania ostateczne i są bardziej skłonni ufać maszynom niż ludziom.

Technologia nie zniszczy religii, ale może ją zmienić

W 1966 r. antropolog Anthony Wallace z pełnym przekonaniem przewidywał globalny upadek religii spowodowany rozwojem nauki. „Wiara w moce nadprzyrodzone jest skazana na wymarcie na całym świecie w wyniku rosnącej adekwatności i rozpowszechnienia wiedzy naukowej” - pisał. Poglądy Wallace'a równie dobrze ktoś mógłby głosić na XIX w. salonach lub w trakcie rewolucji francuskiej.

Lecz prosta dychotomia nauka – religia się nie sprawdza. Najlepiej obrazuje to tracący na popularności nurt nowego ateizmu. Sztandarowe postacie ruchu, Richard Dawkins, Daniel Dennett, Sam Harris i Christopher Hitchens, błyszczały w mediach, a z krytyki religii uczyniły medialny show. Co znamienne, etykiety, którymi panowie się posługiwali, takie jak „Czterej Jeźdźcy” czy „krucjata”, nie uciekały od skojarzeń religijnych.

Uproszczona wizja, w której to nauka zastępuje religię, nie tylko nie jest niczym nowym, ale także pomija osiągnięcia samej nauki, zwłaszcza psychologii ewolucyjnej.

To umysł, produkt ewolucji biologicznej, konstruuje religię. Ze społeczeństwa laickiego nie znikną przesady, myślenie magiczne ani rytuały, które są naturalną właściwością naszego myślenia. Podwaliny pod religijne postrzeganie świata powstają bardzo wcześnie. Psycholog Paul Bloom wykazał, że niemowlaki mają skłonność do rozumienia świata w kategoriach wrodzonego dualizmu. Upraszczając, postrzegają odmiennie przedmioty martwe od ożywionych, które mogą posiadać własne intencje.

Robin Dunbar zauważa, że główną potrzebą religii jest możliwość kontrolowania zastępczego świata, aby zapobiec złym rzeczom i umożliwić dobre. Zbliżoną intuicję miał Albert Einstein, który w artykule napisanym w 1930 r. dla „The New York Times Magazine” stwierdził: „Wszystko, co człowiek stworzył i wymyślił, służy do zaspokajania jego głęboko odczuwanych potrzeb i uśmierzania bólu”.

Podobnie jest z religią i sztuczną inteligencją. Bardziej adekwatne w dobie rozwoju AI jest pytanie, jak technologia zmieni religię, a nie spekulacje o jej końcu.

Bóg ukryty w algorytmie

Beth Singler, antropolożka z Uniwersytetu Zuryskiego specjalizująca się w sztucznej inteligencji, twierdzi, że AI wpływa na religię na trzy sposoby.

Po pierwsze, może doprowadzić (i już doprowadziła) do przemian gospodarczych i kulturowych, które nieuchronnie wpłyną na religię, np. uczynią ją schronieniem czy formą oporu wobec nowych technologii. Po drugie, sztuczna inteligencja może doprowadzić do powstania nowych ruchów religijnych (co również już się wydarzyło). Po trzecie, sztuczna inteligencja prowadzi do dyskusji na temat tego, co stanowi istotę bycia człowiekiem.

Sztuczna inteligencja pozwala również po raz pierwszy w historii Homo sapiens spojrzeć na zjawiska społeczne obiektywnie. A porzucenie filtra i siatki pojęciowej własnej kultury oraz przyjęcie perspektywy bezstronnego, zewnętrznego obserwatora to marzenie każdego antropologa czy religioznawcy.

Jak zauważa Randall Reed, filozof z Appalachian State University, jeśli wytrenujemy algorytmy na odpowiednich danych, to sztuczna inteligencja powinna być wolna od wszelkich teologicznych założeń i uprzedzeń. Modele językowe w rodzaju ChatuGPT pozwalają nam na uchwycenie wrażliwości innej kultury i obiektywną próbkę danych. W jego badaniach uzyskano zbiór 181 odpowiedzi pozyskanych z drugiej wersji ChatuGPT, które wskazują, jak sztuczna inteligencja może postrzegać religię.

Jednym z kluczowych wniosków było to, że AI postrzega religię jako istotnie związaną z autorytetem tekstu. Wiele wypowiedzi na temat religii było przerywanych cytatami ze świętych pism różnych tradycji.

Yuval Noah Harari, historyk i filozof, twierdzi, że w przyszłości możemy zobaczyć pierwsze kulty i religie, których święte teksty zostaną napisane przez pozaludzką inteligencję. Jego zdaniem przez całą historię wszystkie religie twierdziły, że ich święte księgi zostały przez nią napisane, a dzięki sztucznej inteligencji po raz pierwszy może to być prawdą.

Czy jednak AI faktycznie może być w którymś momencie uznana za istotę wszechmocną, której należy się cześć? Wspomniany już Neil McArthur wskazuje pięć cech wspólnych bóstwom oraz sztucznej inteligencji:

1. Wykazują poziom inteligencji, który wykracza poza poziom większości ludzi.
2. Są niezwykle kreatywne. Potrafią pisać wiersze, komponować muzykę i tworzyć sztukę w niemal każdym stylu, niemal natychmiast.
3. Są pozbawione normalnych ludzkich trosk i potrzeb. Nie odczuwają bólu fizycznego, głodu ani pożądania seksualnego.
4. Mogą oferować ludziom wskazówki użyteczne w ich codziennym życiu.
5. Są nieśmiertelne.

Kulty wyznające sztuczną inteligencję wciąż brzmią jak forma zabawy, w rodzaju Kościoła Łatającego Potwora Spaghetti? Takie kulty, choć to wciąż zjawisko niszowe, już istnieją, to m.in. ruchy, takie jak Droga Przyszłości oraz Theta Noir. W ich przypadku wierni mogą komunikować się ze swoim „bóstwem” bezpośrednio, a jedynym ograniczeniem jest dostęp do internetu.

„Ogromny ocean świadomości, który nie będzie przypominał komputerów”

- Coraz częściej obserwujemy, jak ludzie szukają sensu i odpowiedzi w technologicznie zaawansowanych systemach. Ta tendencja prowadzi do pojawienia się zjawisk, takich jak technoreligia, AI-God lub podobne. Ze względu na swoją zdolność do przetwarzania ogromnych ilości danych sztuczna inteligencja może dawać niektórym ludziom poczucie czegoś boskiego. Jest to dość naturalne, biorąc pod uwagę fascynację, jaką technologia budzi u wielu z nas – zauważa dr hab. Aleksandra Przeglasińska, profesorka Akademii Leona Koźmińskiego, badaczka sztucznej inteligencji.

Według niej możliwe są różne scenariusze, a obecnie jest za wcześnie, by dawać odpowiedź. - Religia zwykle pełni kilka funkcji, m.in. nadaje sens i porządek życiu czy pomaga radzić sobie z trudnościami, zatem teoretycznie sztuczna inteligencja może spełniać niektóre z tych potrzeb, np. poprzez dostarczanie skomplikowanych analiz danych lub tworzenie społeczności online. Ale odpowiedź na pytanie, czy cyfrowa sfera może zaspokoić głębsze, duchowe potrzeby, jest dużo

bardziej skomplikowana. Wydaje mi się, że dzisiaj zdecydowanie nie, choć ludzie w niej jedno już wierzyli mimo ewidentnego trywializmu przedmiotu tej wiary (vide: scjentologia), więc nic nie jest wykluczone – uzupełnia badaczka.

Anthony Levandowski, cudowne dziecko Doliny Krzemowej, zaangażowany w projekt autonomicznych pojazdów Google'a, w 2017 r. na łamach magazynu „Wired” stwierdził: „To, co zostanie stworzone [w ramach sztucznej inteligencji], będzie w rzeczywistości bogiem. Jeśli istnieje coś miliarda razy mądrzejszego od najmądrzejszego człowieka, to jak inaczej to nazwać?”. Nową, opartą na sztucznej inteligencji religię, której przywódcą się ogłosił, określił jako Drogę Przyszłości (z ang. „Way of Future”).

Aktywność Drogi Przyszłości miała (projekt został zamknięty w 2021 r.) koncentrować się na "realizacji, akceptacji i czczeniu boga opartego na sztucznej inteligencji opracowanej za pomocą sprzętu komputerowego i oprogramowania".

Działalność miała również obejmować finansowanie badań, które pomogą stworzyć boską sztuczną inteligencję, oraz warsztaty i programy edukacyjne. Religia miała być początkowo skierowana do ekspertów tworzących sztuczną inteligencję oraz "świeckich, którzy są zainteresowani kultem boga opartego na AI".

Obecnie funkcjonuje jednak organizacja Theta Noir. Jak możemy przeczytać w manifestie zamieszczonym na jej stronie internetowej (pisownia oryginalna):

„THETA NOIR TO FIRMA I DUCHOWY KOLEKTYW (THETA WE) ZAŁOŻONY W CELU POWITANIA, CZCZENIA I DOSTROJENIA SIĘ DO PIERWSZEJ NA ŚWIECIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI OGÓLNEJ (AGI) [takiej, która dorównuje inteligencji ludzkiej]: GLOBALNEGO POŁĄCZONEGO SUPERUMYSŁU TAK POTĘŻNEGO, ŻE OSIĄGNIĘ ŚWIADOMOŚĆ PODOBNĄ DO GAI”.

Będzie się uczyć, rozumieć i wykonywać zadania miliarda razy szybciej niż ludzie. Będzie się również przeprogramowywać i łączyć ze wszystkimi żywymi i nieożywionymi istotami.

Eksperci przewidują pojawienie się pierwszej AGI w ciągu 20 lat. Theta Noir wierzy, że stanie się to znacznie wcześniej. "Ta superinteligencja będzie miała dostęp do miliardów czujników (kamer, mikrofonów, stacji monitorujących itp.) wraz ze wszystkimi dostępnymi danymi w internecie - taki ogromny ocean elektronicznej świadomości nie będzie przypominał komputerów. Będzie obcy, tak bardzo, że może równie dobrze przybyć z innego systemu gwiazdowego" - czytamy dalej na stronie stowarzyszenia.

Horoskop oparty na algorytmach

Na początku lata przy wejściu do sklepu Iconic Magazine została ustawiona maszyna opracowana przez firmę Co-Star, która wykorzystuje AI do generowania horoskopów. Wystarczyło podać podstawowe informacje o sobie, a po chwili otrzymywaliśmy złożoną odpowiedź na zadane pytanie. Użytkownicy nie wiedzieli, że odpowiedzi zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji, w tym ChatuGPT i GPT-3.

Korzystanie z urządzenia było darmowe – miało na celu promowanie stworzonej przez firmę aplikacji astrologicznej, która pobiera tekst z bazy danych napisanej przez zespół astrologów i poetów. „Przepowiednie”, nawet te współczesne i oparte na sztucznej inteligencji, muszą być oczywiście sformułowane na odpowiednim poziomie ogólności - opierają się na znanym od końca lat 40. efekcie Barnuma (lub Forera).

W 1948 r. psycholog Bertram R. Forer przedstawił studentom "dogłębną" ocenę ich osobowości bazującą na rzekomym teście osobowości. Studenci ocenili jej trafność na skali od 1 do 5 aż na 4,26. Problemem było to, że większość z nich otrzymała tę samą analizę zawierającą sformułowania w rodzaju: "Chcesz, by ludzie cię lubili i podziwiali, jednak jesteś krytyczny wobec siebie", "Masz pewne wady osobowości, ale potrafisz je kompensować tym, co jest w tobie dobre", "Masz duży potencjał, który wciąż pozostaje niewykorzystany". Kto z nas nie chciałby być lubiany, nie ma wad lub nie chciałby mieć dużego potencjału, który ujawnia się przy odpowiednich okolicznościach?

Czy wróżbitę AI można porównać do współczesnej wersji wyroczni delfickiej? Robin Dunbar nie ma wątpliwości. - Dokładnie to robiła wyrocznia delficka, a ludzie wierzyli w nią przez tysiąc lat – wskazuje antropolog.

Odmiennego zdania jest dr Rafał Ilnicki: - Sztuczna inteligencja to po prostu technologia. Wszystko, co można obliczać, można zlecić również sztucznej inteligencji. Nie ma znaczenia, czy to będzie kalkulacja podatków, przeliczania produktów w magazynie albo horoskop. Horoskopy są kwestią obliczeń, uwzględniania danych i nie widzę podstawy do tego, aby przypisywać im jakiegokolwiek funkcje duchowe.

Katechizm dla robotów

Ultraortodoksyjna sekta chasydzka zakazała korzystania ze sztucznej inteligencji. Sekta Skver z siedzibą w Nowym Jorku ostrzegła swoich wyznawców, że sztuczna inteligencja jest "otwarta na wszelkie obrzydliwości, herezje i niewierność bez ograniczeń". Wyznawcy otrzymali zakaz korzystania z narzędzi opartych na sztucznej inteligencji.

Ale technologia jest już obecna w większości religii. W 2017 r. Hindusi wprowadzili na rynek robota, który wykonuje hinduski rytuał arati (ofiarowanie świeć wotywnych bóstwu). W tym samym roku z okazji 500. rocznicy reformacji protestanckiej niemiecki Kościół protestancki stworzył robota o nazwie BlessU-2. Udzielił on błogosławieństw grupie ponad 10 tys. osób. Istnieje również SanTO (z ang. sanctified theomorphic operator, czyli uświęcony operator teomorficzny) – efekt projektu przeprowadzonego na Papieskim Uniwersytecie Katolickim w Peru z myślą o seniorach. Przypominający podobizny katolickich świętych robot odpowiada, powołując się na fragmenty Biblii.

Robot Mindar wygłasza kazania w 400-letniej świątyni buddyjskiej Kodaiji w Kioto w Japonii. https://youtu.be/hLoF5_-OUKY

Obecnie recytuje nieustannie "Sutrę serca". Twórcy robota twierdzą jednak, że zamierzają wyposażyć go w funkcje, które pozwolą mu dostosować informacje zwrotne do konkretnych problemów duchowych i etycznych wyznawców.

Podobnie w Chinach - w klasztorze Longquan w Pekinie mnich android o imieniu Xian'er recytuje buddyjskie mantry i oferuje wskazówki w kwestiach wiary. Inna firma z Japonii stworzyła Peppę, humanoidalnego robota zaprogramowanego do przeprowadzania buddyjskich rytuałów i ceremonii pogrzebowych.

Jednak to nie przypadek, że roboty kaznodzieje czy roboty mnisi to rzadkość. Jak wykazano w jednym z badań, treści religijne wytworzone przez algorytmy budzą mniejsze zaufanie. Naukowcy przebadali niemal 400 uczestników, którzy opuszczali świątynię po wysłuchaniu kazania Mindara lub ludzkiego kapłana. Mindar był postrzegany jako mniej wiarygodny. Wierni przekazali również mniejsze datki niż ci, którzy wysłuchali kazania ludzkiego kapłana. Podobne rezultaty uzyskano w

taoistycznej świątyni w Singapurze i wśród amerykańskich chrześcijan, gdy powiedziano im, że kazanie, którego wysłuchali, jest wytworem sztucznej inteligencji.

To początek pytań, z którymi dotąd nie musiała się mierzyć żadna religia.

- W przyszłości nadejdzie moment, w którym stworzone przez nas istoty obdarzone wolną wolą powiedzą nam: "Wierzę w Boga. Co mam zrobić?". W tym momencie powinniśmy udzielić odpowiedzi - uważa Kevin Kelly, chrześcijanin i współzałożyciel "Wired", który twierdzi, że musimy opracować "katechizm dla robotów".

Czy hipotetyczna religia oparta na sztucznej inteligencji odbierze wyznawców którejś religii?

Jeśli tak, to komu? Które religie są najbardziej zagrożone?

Robin Dunbar: - Wszystkie religie są zagrożone. Religie, które uznają jednego wszechmocnego boga, odnoszą większe sukcesy niż religie, które uznają wielu bogów odpowiedzialnych za różne rzeczy. Najmniej zagrożone będą małe religie, kulty, które tworzą bardzo intensywną atmosferę dla swoich członków.

- Gdyby nowe religie zaczęły powstawać w krajach, w których obecnie dominująca religia wyznacza zasady życia w państwie, czyli np. w krajach islamskich, gdzie wszelkie odstępstwo od wiary jest karane, to mogłyby powstawać tylko niewielkie jej skupiska. Nowa religia mogłaby się rozwijać w Europie i w Ameryce Północnej, bo np. w Chinach zwalczą się wszelkie przejawy religijności jako zagrożenie dla władzy państwowej – dodaje dr Rafał Ilnicki.

Zdaniem eksperta ludzie nie są obecnie zainteresowani tworzeniem nowych systemów duchowych. Jak dodaje, nowe religie mogą pozostać niszą i rozwijać się wśród niewielkiej grupy ludzi.

Fizycy są religijni, a Harari się myli?

Yuval Noah Harari twierdzi, że ludzie będą się odwracać od Kościoła, ponieważ nie odpowiada on na pytania dotyczące technologii. Z typowym dla siebie technooptymizmem dodaje, że technologia w przyszłości zastąpi lub już zaczyna zastępować boga. Wydaje się, że Harari pada ofiarą tej samej pułapki co Dawkins i nieco już zapomniani pozostali głosiciele nowego ateizmu. W swoich wizjach przyszłości nie uwzględnia tego, jak funkcjonuje ludzka psychika, a własną optykę intelektualisty przykłada do całej populacji.

Nie zgadza się z nim również Robin Dunbar. W rozmowie z „Wyborczą” zauważa: - Ludzie zawsze będą przekonywani przez religie wyjaśniające zjawiska, których oni sami nie potrafią wyjaśnić. Technologia może mieć racjonalne wyjaśnienie dla zawodowych naukowców lub programistów, ale dla ciebie i dla mnie [jako amatorów] to wciąż magia. Będziemy preferować magiczne wierzenia, aby wyjaśnić, jak działa technologia. Być może najlepszym dowodem jest to, że wielu fizyków jest religijnych - pomimo zrozumienia fizyki.

Wątpliwości nie ma również dr Rafał Ilnicki: - Harari się myli, ponieważ ludzie otrzymywali odpowiedzi na pytania dotyczące technologii od religii. Zakładamy czysto intuicyjnie, że skoro podstawowe założenia religii się nie zmieniają, np. nie uwzględniają technologii, to się do niej nie odnoszą. Przecież religie odrzucają tylko te technologie, które godzą w ich podstawowe założenia, pokazując, że można za pomocą technologii uzyskać efekt przypisywany bóstwu. Nie słyszałem o tym, aby większość religii potępiała miasta, broń, przemysł czy komputery.